

Nadzieja – Irena Jarocka

Czasem bywa przyjaciel zdradzony,
Płonie dom i umiera las,
Odyseusz też nieraz zabłądzi,
Do Itaki przeciwny gna wiatr
A gdy czasem wracamy z daleka,
By na progu pokłonić się jej,
To za późno, bo nikt już nie czeka,
Ale nie płacz - nie koniec to, nie
Bo kto na morzu - znajdzie brzeg,
A kto bezdomny - znajdzie dach,
A kto samotny - temu pieśń,
A kto pod żaglem - temu wiatr
A kto spóźniony - zdąży w czas,
Kto bez korony - ten ci król,
A kto zawinił - będzie sam,
A kto prawdziwy - ten jest mój
Wiem, że czasem zamiera w nas serce,
I nie tylko od trwogi jak głąz,
Ze zdziwienia, że bywa tak pięknie
Można również zamierać nie raz
Od tych światel, co w oczach człowieka,
Który patrzy z nadzieją nam w twarz,
Tak się robi nam jakoś - no, wiesz jak,
Że byś chciał z nim - no, choćby do gwiazd
Bo kto na morzu - znajdzie brzeg,
A kto bezdomny - znajdzie dach,
A kto samotny - temu pieśń,
A kto pod żaglem - temu wiatr
A kto spóźniony - zdąży w czas,
Kto bez korony - ten ci król,
A kto zawinił - będzie sam,
A kto prawdziwy - ten jest mój
Na na na na na na na na,
Na na na na na na na na,
Na na na na na na na na,
Na na na na na na na na

A kto spóźniony - zdąży w czas,
Kto bez korony - ten ci król,
A kto zawinił - będzie sam,
A kto prawdziwy - ten jest mój



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych